Nr. 169. Lwów, Czwartek dnia 20. Czerwca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Boże Ciało.
Jutro: Alojzego Gonz.
Pojutrze: Paulina b.

Grecko-katolickie:
Fteodora Str.
Kyryła arch.
Tymofteja ep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód „ o 7 g. 58 m.
Barometer 760. Pogoda.

Dla wyborców i kandydatów.

Artykuł 6 ustawy z dnia 17. grudnia 1862 (Nr. 8 DPP. z r. 1863) opiewa: *Kto* przy wyborach dla wykonywania praw politycznych, *kupuje lub sprzedaje głosy wyborców,* lub chytrym sposobem fałszuje głosowanie lub jego wyniki, staje się winnym przestępstwa, i *ma być karany ścisłym aresztem od 1—6 miesięcy.*

Wybory do Sejmu.

Na znakomity artykuł *N. Reformy*, który podaliśmy wczoraj pod tytułem „Zasłużona odprawa“ piętnujący nikczemność organu stańczykowskiego, z jaką wystąpił wobec objawiającego się życia politycznego między włościaninami, wystąpił *Czas* z odpowiedzią tak lichą i śmieszną, która zdradza jedynie bezsilną złość przydeptanego węża. Wykręca się kruczkami na poważne i zasadnicze zarzuty, a dla zakrycia swojej haniebnej porażki, zasłania się słowami poety: „z szlachtą polską -- polski lud“. Tego i my pragniemy i *N. Reforma* i każdy prawdziwy patrjota, byle ta „polska szlachta“ składała się z takich ludzi jak śp. Henryk Janko, śp. Młocki, Darowski i wielu wielu innych, a z żyjących przykładowo powiedzmy jak Tyszkiewicz Zdzisław, Józef Męciński, Stanisław Badeni, Władysław Koziebrodzki itd. itd., a nie z paniczów zblazowanych, kosmopolitów nie dbających o nic więcej, jak użycie zabaw, błyszczenia na salonach, próżniaków, prawdziwych pasożytów narodowych, albo nawet prostych spekulantów na publiczne stanowiska. Nie przeciw szlachcie występujemy, ale przeciw chwastom i trutniom społeczeństwa.

Ze Stanisławowa otrzymaliśmy pismo następujące: Widząc nieporadność komitetu przedwyborczego i absolutną dyktaturę ks. Dąbrowskiego i inspektora podatkowego Głogowskiego, który cierpiąc na diabetes (suchoty szpiku pacierzowego) od lat wielu nietylko nie został spensjonowanym, lecz dzięki wpływom otrzymał do pomocy *drugiego inspektora*, czego dotąd nigdzie i nigdy nie bywało, aby dwóch inspektorów podatkowych urzędowało przy jednem i tem samem starostwie. Pomimo wstrętu, jaki ma dziś do spraw publicznycznych dr. Ignacy Kamiński, zgłosił swoją kandydaturę na posła do Sejmu krajowego z miasta Stanisławowa, na ręce dra Szydłowskiego, przewodniczącego komitetu przedwyborczego. P. Kamiński dobrze uczynił. On, niestrudzony pracownik i głośny odbudowca Stanisławowa, winien to sobie i miastu, które onego czasu, nie mającego jeszcze żadnych zasług dla miasta, jedynie dla patrjotycznych poświęceń w r. 1846 i 1848 wybrało go posłem do pierwszego Sejmu w r. 1861 przeciw postawionemu i wszystkiemi siłami niezłamanej jeszcze podówczas biurokracji niemieckiej popieranemu wiceprezydentowi gubernjalnemu Moschowi. Może to wspomnienie ocknie zamarłego ducha grodu Rewery. Gdyby nie śruba podatkowa, wszyscy żydzi, Halperny i *tutti quanti* głosowaliby za Kamińskim.

Organ miejscowy — *Kurjer Stanisławowski* — pismo mające pewne zasługi około dobra tego miasta, głosi abstynencję w obec kandydatury dra Bilińskiego. Nie dobra to polityka. Lud stanisławowski powinien nabrać serca i otrząsnąć się z apatji, a nie pogrążać się w niej, robiąc przysługę cynicznemu przywódzcy Bilińszczyków ks. Dąbrowskiemu, który wypowiedział słowa charakteryzujące obrzydliwe stosunki: „niech się dzieje co chce, p. Biliński wybranym będzie“. Opuszczać ręce i nic nie robić, wmawiać w siebie, że na nic się nie zda występywać przeciwko p. Bilińskiemu, toż oczywiste przyznanie się do hasła przytoczonego. Niepodobna przecież dopuścić, aby poplecznik Rotschildów i główny sprawca przewłoki w opodatkowaniu giełdowiczów, potężnej nie znalazł opozycji w mieście tak niegdyś radykalnem, jak Stanisławów.

W Kołomyi odbyło się d. 16. bm. zgromadzenie wyborców, na którem p. Szczepanowski złożył wyznanie wiary politycznej. Mowa jego była świetna i przyjęta została z zapałem. Po dwóch interpelacjach, na które odpowiedział p. Szczepanowski ku zadowoleniu interpelantów, nastąpiło próbne głosowanie, którego wynikiem było, że komitet przedwyborczy przedstawi kandydaturę jego jako jedyną, wszystkie bowiem głosy obecnych padły na Szczepanowskiego. P. Klusik, kontrkandydat, nie jawił się na zgromadzeniu i nie złożył wyznania wiary swej politycznej mimo wezwania komitetu.

Z Drohobycza piszą nam pod d. 16. czerwca: Dnia dzisiejszego odbyło się walne zgromadzenie wyborców tutejszego miasta. Komitet wyborczy przyjął zasadę, żeby tylko tych przyjmować, którzy osobiście swą kandydaturę zgłoszą. Warunkowi temu odpowiedział jedynie lekarz tutejszy dr. Wiktor Lechowski.

Wyznanie wiary, nacechowane szerokim na sprawy poglądem i dążnością szczerze postępową, długoletnia działalność, połączona z wielkim dla miasta pożytkiem, zdolności parlamentarne i niezawisłe stanowisko z odwagą cywilną dziś coraz rzadszą, nadawały tę pewność, że kandydatura ta nie znajdzie żadnego przeciwnika.

Stało się jednak inaczej. Ci, którzy od dłuższego już czasu mącą niestety wodę tutejszą, by w niej ryby łowić, przybyli na zgromadzenie z osławionymi krzykaczami wyborczymi i z uorganizowaną szajką parobczaków zwerbowanych po przedmieściach, i niedopuścili, by zgromadzenie odbyło się spokojnie. Wśród wzmagającego się gwaru i hałasu wniesiono jeszcze kandydaturę ks. kan. Aleksego Torońskiego i ekscelencji barona Ziemiałkowskiego. Do uchwały wszakże przyjść nie mogło; szalony hałas, ryki i wycia, zniewoliły przewodniczącego do zamknięcia zgromadzenia.

Na zakończenie wyprawił jeszcze ohydną i w najwyższym stopniu prostacką burdę p. Xenofont Ochrymowicz. Nigdybyśmy nie uwierzyli, gdybyśmy tego na własne nie widzieli oczy, że się tak dalece zapomnieć może człowiek, który sobie rości prawo do wykształcenia i dobrego wychowania, że się tak poniżyć zdoła poseł na Sejm krajowy, deputowany do Rady państwa i burmistrz miasta, liczącego 18000 ludności...

Z Tarnopola otrzymaliśmy od bardzo poważnego wyborcy list następujący: Z wielką ciekawością oczekiwane walne zgromadzenie wyborców naszego grodu odbyło się wreszcie d. 16. bm. Zapewniono nas, że p. hofrat Krynicki nie poniży się do tego stopnia, by miał stanąć w obec swych wyborców i złożyć wyznanie swej wiary politycznej. Lecz ku niemałemu zdziwieniu wszystkich, p. hofrat stanął i mówił, — niewiele, bo więcej nie miał co powiedzieć, a i to co powiedział, było tylko blagą i kłamstwem. Prawił najprzód p. hofrat o niezwykłej swej pracowitości. Prawda, pracuje on gorliwie w urzędzie, ale tylko tych kilkanaście tygodni, kiedy nie ma żadnego polowania, w innym zaś czasie, bodaj czy nie tyle poluje, co siedzi w biurze, a Eks. Schenk dobrze o nim niegdyś się wyraził, że „ein halbes Jahr sitzt er in Wien, und ein halbes Jahr jagt er, o, ich bin mit ihm sehr zufrieden“. Gdyby p. hofrat zresztą nic nie robił, to nie wiedzieć, za coby swą wysoką pobierał płacę. A więc twierdzenie o pracy było tylko blagą.

Blagą też było twierdzenie p. hofrata o nabytej znajomości stosunków kraju, miasta, gdyż trudno pojąć, gdzie p. hofrat takowych nabył, czy w biurze, czy na polowaniu, boby się kiedykolwiek o sprawy kraju i miasta troszczył, lub jakikolwiek w nich brał udział, nawet niesłyszeliśmy.

Mówił dalej p. hofrat, że ani sam nikomu nie mówił, by za nim głosował, ani też nikt za nim nie agituje. I jedno i drugie jest nieprawdą. Albowiem możemy p. hofratowi wskazać imiennie tych wyborców, do których się osobiście odzywał, iż spodziewa się, że na niego będą głosować, co się przecież wyraźnemu wezwaniu równa. Agitują zaś za p. hofratem cała falanga urzędników, lizunów, od radców aż do kerkermajstra, mającego do pomocy dobrze sobie znanych Pomeranzów i Königsbergerów. A dlaczego agituje. Oto jedni, jak radca o pięknem polskiem niestety! nazwisku, zapewne, aby w razie niebytności p. hofrata korzystać z jego polowań, drudzy ze służalstwa, a inni wreszcie, by przez parę lat choć na kilka tygodni co roku pozbyć się niezbyt miłego przełożonego.

Ci więc gotowi głosy swe oddać na p. hofrata, a gotowa jeszcze i ta falanga wyborców żydowskich, którzy z ck. sądem, szczególnie karnym, albo już mieli, albo w najbliższej przyszłości spodziewają się mieć do czynienia. Winszujemy p. hofratowi adherentów! Z niezawisłych wyborców zaś wątpimy, czy który odda swój głos na ck. hofrata, człowieka bez wszelkiej barwy politycznej.

Z tego samego miasta otrzymaliśmy drugą korespondencję, którą tutaj dla dopełnienia faktów, jakoteż charakterystyki opłakanych stosunków naszych umieszczamy:

Sytuacja nasza wyborcza coraz bardziej się wyjaśnia, chociaż we wielu jeszcze punktach zaciemniona jest intrygami i agitacjami, mającemi niestety tym razem swoje siedlisko tam, gdzieby ono żadną miarą być nie powinno.

Kto posłem z m. Tarnopola obranym zostanie, trudno dziś na pewne powiedzieć, gdyż powołano do walki żywioły, z których zaślepieniem trudno jest walczyć czy to uczciwemu Polakowi, czy Rusinowi. Najlepszym tego dowodem było niedzielne przedwyborcze zgromadzenie, na którem pięć kandydatów z mowami wystąpiło. O mowach pp. Trzcienieckiego i Pohoreckiego, którzy swoje kandydatury cofnęli, nie chcemy wspominać ze względu na brak miejsca. O mowach pp. Barwińskiego i Maxa także rozwodzić się nie ma potrzeby. Mowy ich były w całem słowa znaczeniu mowami kandydackiemi, chociaż pierwszy kandydat jako nowicjusz nie może całkiem naturalnie sprostać wytrawnemu szermierzowi słowa, jakim jest bezwątpienia dr. Max. Obaj atoli ci pp. kandydaci złożyli dowód swojej znajomości sto-

sunków krajowych i miejskich i obaj dowiedli, że akcję przedwyborczą i sam akt wyboru biorą za ważny moment czynności obywatelskiej, a nie za żadną igraszkę kasynową, którą nam urządzili koryfeusze hofratowskiej kandydatury.

Rumienić się trzeba na moralny upadek tych ludzi, niestety nawet bardzo poważnych i do niedawna jeszcze wysoce poważanych, jak mogli z tak poważnej sprawy jak tegoroczne wybory, o których słusznie prof. Barwiński powiedział, że będą miały donośne znaczenie w historji — zrobić w istocie kasynową zabawę i to przy pomocy indywiduów takich, jak manipulanci, dyurniści, taksatorowie, winkelszreibery i liweranci sądowi i w ogóle przy pomocy takich osób, które w pewnej zawisłości zostają do prezydenta sądu obwodowego.

Zastanówmy się tylko zimno nad mową kandydacką jaśnie wielmożnego pana hofrata Krynickiego (którego tak zatytułował przewodniczący zgromadzenia p. radca Balko, domniemywany ojciec tej kandydatury (sic), traktując innych kandydatów po prostu „pan“). P. hofrat Krynicki, witany i żegnany okrzykami „wiwat, hoch“ przez swoich wielbicieli, nie miał wcale mowy kandydackiej. Oświadczył on wyraźnie, że wyznania politycznego składać nie będzie, bo znają go wszyscy, a przynajmniej znać powinni. Przemówienie p. hofrata było wyzywające, rozkazujące a nie przemawiające do przekonania wyborców. P. hofrat zrobił wrażenie, że skoro on chce być posłem, musi nim zostać i nie ma co gadać. P. hofrat prosi wprawdzie o względy dla swej osoby i powiada, że wysoce ceniłby ten wypadek posłowania, o czem nigdy nie myślał i nigdy się ze swoją kandydaturą nie zgłaszał, gdyż to zamiast niego zrobili jego przyjaciele, ale dzisiaj staje przed wyborcami dlatego, bo mu zapewniono pewność zwycięstwa. Niepospolite jednak znaczenie ma dosłowny ustęp przemówienia następującego:

„Znają mnie wszyscy, a przedewszystkiem ci, których *stosunki i potrzeby* do mnie zbliżyły.“

Co też to znaczą te „stosunki i potrzeby“ w ustach prezydenta sądu obwodowego, ubiegającego się o krzesło poselskie?

Zrozumieli to wszyscy, a najlepszy dowód zrozumienia tej pogróżki złożył dr. Trzcieniecki, który w okamgnieniu cofnął swoją kandydaturę wobec p. Krynickiego. Zrozumieli te słowa dobrze liweranci Blaunstein, Zilz, sądowi urzędnicy manipulacyjni i wszystkie te poważne nawet osoby, które w bliższej z p. prezydentem sądu zostają styczności.

Znając p. hofrata ze strony prywatnej, z jego ujmujących przymiotów towarzyskich i w ogóle ludzkich, wiemy bardzo dobrze, że p. hofrat sam z wszelką pewnością tak swoich słów nie pojmuje i nie pojmował, jak je sobie wytłumaczyła część wyborców wobec sądu interesowanych. Pan Krynicki nawet nie przypuszcza, a mówimy to szczerze i otwarcie, jakie nadzieje różni interesowani robią sobie z wyboru p. hofrata na posła. Oczywiście, że się mylą, ale jak cierpi na tem powaga sądu i stanu sędziowskiego, mogą powiedzieć najlepiej ci, którzy te sprawy znają i codzień o nich słyszą.

Narzekaliśmy zwykle na starostwa, iż one wywierają wpływ na wybory. Dziś wobec kandydatury p. hofrata Krynickiego nierozważne tłumy i nieprzebierający w środkach agitatorowie Thuminy, Horowitzy, Pomeranze, Königsbergi, Zilzy i Blausteiny itd. itd. identyfikują osobę p. prezydenta sądu z sądem samym i mimowoli poniżają w opinji publicznej instytucję, która w ten sposób nigdy poniżaną być nie powinna.

Są to skutki nierozważnego kroku tych panów z najbliższego otoczenia p. hofrata, którzy tę kandydaturę postawili, a za którą głosować może chyba tylko żydowska część wyborców i część wyborców od p. prezydenta faktycznie zawisłych, gdyż większość Polaków i znaczna część Rusinów, nie da p. Krynickiemu ze względów politycznych swego głosu.

Piszą do *N. Reformy* z pod Brzeska: Niezadowolenie powszechne z postawienia kandydatury hr. Jana Stadnickiego wzrasta z dniem każdym. Wszystkim tu wiadomo dobrze, że całe to posiedzenie komitetu przedwyborczego i jego uchwała, były czystą farsą i nieformalnością od początku do końca, a nienawistna kandydatura gorzej niż narzucona. Jako fakt wielce charakterystyczny i nie małego znaczenia podaję do waszej wiadomości, że w gminach zadunajeckich, włościanie wybierając wyborców wyraźnie i dobitnie zastrzegli sobie, że wybierają ich z tym warunkiem, aby nie głosowali na hr. Stadnickiego.

Mogłoby to starostwo i konsystorz wziąć na uwagę, a owi panowie, którzy powtarzają co dwa słowa frazes o unikaniu „waśni społecznej“, mogliby wejść w siebie, opamiętać się i nie drażnić ludu tymi wszystkimi środkami, którymi przeforsować usiłują nienawistnego kandydata. Sumienie każdego uczciwego włościanina głęboko tą ich agitacją jest poruszone i oburzenie przeciw tym panom wzrasta. I na cóż to wszystko?

Z Mikuliniec otrzymaliśmy imieniem wielu prawyborców następujący list z d. 17. bm.: Jak wiadomo, postawiono w tutejszym powiecie kandydaturę poselską prezesa Rady powiatowej tarnopolskiej p. Juljusza Korytowskiego i kontrakandydaturę prof. Barwińskiego. Domyślaliśmy się wprawdzie, że starostwo popierać będzie p. Korytowskiego, jednak nie spodziewaliśmy się, żeby ck. urzędnik polityczny mógł być sprężyną agitacji i tak wystąpić, jak ck. komisarz powiatowy Bolesław Studziński przy wyborach ośmiu wyborców d. 12. bm. sobie w Mikulińcach postąpił.

W Mikulińcach pogodzili się mieszczanie, tak Polacy i Rusini, jak niemniej tutejszy lekarz miejski dr. B. Koller, lekarz pułkowy w rezerwie i część izraelitów, przez tutejszego dzierżawcę młynów i propinacji Mojżesza Kurza reprezentowana, by połowa wyborców była z polskiej, a połowa z ruskiej strony.

Agitator p. Korytowskiego, tutejszy lekarz dr. Ludwik Brudziński, któremu władza powiatowa za jego współdziałanie burmistrzowstwo w Mikulińcach przyrzekła, sprzeciwił się tej ugodzie. Zgromadził on w domu adjunkta sądowego Drozdowskiego, gdzie komisarz Studziński podczas swego pobytu mieszkał, pewną ilość żydów, a używając wszelkich sposobów, namawiał ich, by na żadnego mieszczanina Rusina nie głosowali. Następnie zwołał kilku majętniejszych żydów, którym obiecał, że przy wyborze do Rady gminnej, które wkrótce nastąpią „porobi ich“ wiceburmistrzami, assesorami, radnymi itp., dodał im do pomocy sekretarza gminnego Kaczkę, gorącego zwolennika Korytowskiego, i ci chodzili z odnośnemi kartkami od domu do domu, agitując w sposób tu niebywały.

Agitacja osób prywatnych jest wprawdzie dozwolona, jednak jest to faktem oburzającym, że komisarz powołany do czuwania nad ścisłem wykonaniem przepisów ordynacji wyborczej sejmowej, działał zupełnie przeciwnie.

W dniu 12. czerwca br. rano zgromadzili się mieszczanie w domu dzierżawcy młynów i propinacji Mojżesza Kürza i z nim na czele udali się do urzędu gminnego. Tam przybywszy zastali dość wielką ilość agitatorów, komisarza Studzińskiego, dra Brudzińskiego etc. Do pisania listy powołano sekretarza Kaczkę i dra Brudzińskiego, a koło nich siedział wysłannik p. Korytowskiego. Każdy z wołanych wyborców przystępował do komisarza z kartką, nazwiska tam spisane dyktował komisarz prowadzącym pióro, jednak często a nawet bardzo często w ten sposób, że zamiast tych, które na kartce były zanotowane, dyktował inne, przez dr. Brudzinskiego podsunięte. Gdy Mojżesz Kurz, który wprawdzie jest izraelitą, ale bardzo porządnym i poważnym człowiekiem, coś się odezwał, został z polecenia komisarza z miejsca wyboru wyrzucony, mimo że jest prawyborcą.

Niektórych wyborców pytał się komisarz, dlaczego nie głosują za kartką dra Brudzińskiego; do innych odzywał się, że porządny mieszczanin

LIBELLA.

Z cyklu „zielony kajecik“

przez

Wiktora Gomulickiego.

Odtrąciłem książkę z obrzydzeniem. Zdawało mi się, że ma wszystkie karty krwią poplamione. Ten tryumfalny pochód marszałków, wodzów naczelnych, jenerałów, stracił odrazu w moich oczach wszystkie blaski, jakiemi przystroić go chciała historja. Nie widziałem w nim nic więcej nad ohydny korowód rzeźników, gorzej: oprawców, gorzej: zbójców...

A owo najwyższe wcielenie siły pięści, owo pogańskie bożyszcze dziadów naszych, ów Napoleon zwany „wielkim“, jakże duchowi memu wydał się mały, nędzny i wstrętny! Cóż on wyobrażał? czemu służył? do czego zmierzał? Za nim: rzeki krwi, morza łez, spalone miasta, zdeptane pola, matki bez synów, dzieci bej ojców — głód, zgliszcza, przekleństwo. Przed nim: rozwarta otchłań, ku której ognistym biczem Eumenid pędziła, chłoszcząc, fatalność...

I to się nazywa bohaterstwo! i to się stawia ludom za wzór do naśladowania! i to mają dziejopisowie sławić, poeci opiewać, artyści unieśmiertelniać!

Ha, czemże są dzieje całe, jeśli nie rzezią potworną? Czem jest rozwój polityczny, jeśli nie szatańskim sabatem dławiących się wzajem widm i upiorów? Ludzkość po wszystkie czasy zaślepieniem swem urąga jasnemu słońcu, krwawemi walkami kłóci się z pogodą błękitnego nieba, a nienawiścią i złością zamąca wielką, miłosną harmonję, jaka panuje w przyrodzie.

Odtrąciłem książkę i wybiegłem z mieszkania.

W myślach miałem mrok i zamęt; w sercu ścieśnienie bolesne. Łaknąłem światła, powietrza, ciszy Czułem, że nikt mnie tak tkliwie nie uko', jak ta, którą wszelkie stworzenie nazywa matką i której oczami są gwiazdy, mową pioruny, a szatą — zieleń łąk, kwiatami przetykana.

Przed wieczorem spadła ulewa. Krople rosy stały na liściach, słońce zachodziło wśród mgieł i oparów i wszystko dokoła leżało w świetle pomarańczowem.

Roje muszek wirowały w powietrzu, brzęcząc cienko, jak kwinta skrzypcowa. Gołębie drobnym kroczkiem biegały po mokrych gontach dachu, podlatujac w górę, gdy im się łapka poślizgła. Wróble stroszyły piórka i dzióbki wycierały o gałęzie.

Od lasu, który płonąć się zdawał, szły zapachy silne; od rzeczułki, nad którą czołgał się obłok żółtawo-złotej pary, płynęła świeżość miła i rzeźwiąca.

Ukochany mój ptaszek, w sitowiu ukryty, ćwierkał i świstał, piał i trylował, a niekiedy milknął na chwilę, jakby nasłuchując, czy mu się kto nie odezwie.

Znęcił mię spiew ulubieńca i poszedłem nad wodę.

Miała barwę topazu żółtego, a rosnące na brzegu jej drzewa wyglądały jak bursztynowe. Co chwila odzywało się pluśnięcie i rybka wyskakiwała, aby pochwycić ulatującego nad falą robaczka. To znów z wysokiego brzegu ciskała się w odmęt żaba, pływakowi podobna lub samobójcy i rozpłaszczywszy się w wodzie, odpływała ku gnijącemu w głębi pniowi.

Usiadłem na kładce, którą położono tu, aby mokre i różowe stopki Niny, z kąpieli wychodzącej, miały bezpieczne oparcie.

Usiadłem w zamyśleniu głębokiem, dając ucho i serce głosom, składającym się na muzykę letniego wieczora.

Były to głosy strojne i słodkie, były to głosy samej tylko przyrody. Nie mięszało się do nich nic zgoła, coby pochodziło od człowieka i stanowiło echo jego namiętności. Ptak, rzeka, sitowie, żaby, muszki i komary — oto byli jedyni muzykanci tej czarodziejskiej kapeli.

Dusza moja, przed chwilą wzburzona i mętna, poczęła zwolna wygładzać się, nabierając kryształowej przejrzystości. Nasiąkałem otaczającą mnie harmonją, jak brylant słońcem. Cichły też myśli m je, na kształt strun, pozostawionych w spoczynku.

Ale jako echo oddalającej się nawalnicy, huczało mi jeszcze chwilami wspomnienie owej strasznej książki o kartach krwawych. I razem z poczuciem osobistego zadowolenia wciskała mi się do serca litość nad bratem moim, człowiekiem...

— Zaprawdę — mówiłem — ostatnie dostał on miejsce w kole istot ziemskich. Oczy jego patrzą nieustannie na obrazy niebiańskiego spokoju, a duszę rozdziera mu szał piekielny. Otacza go piękno, które jest dzieckiem harmonji, a sam wytwarza potworność, która się rodzi z zamętu. Przyroda cała oddycha szczęściem; wszystko co żyje, cieszy się z życia; w długim łańcuchu stworzeń, pojedyńcze ogniwa zespala miłość wzajemna — on tylko jeden, nieszczęsny i przeklęty, dźwiga klątwę wiecznego niepokoju, wiecznych pożądań i wiecznej walki!

A gdym to mówił, oczy moje padły na śli-

tak głosować nie powinien. Pochwalał żydów, że głosują dobrze, hańbił przeciwników, groził wyrzuceniem z miejsca wyboru i w końcu, co najgorsza, *wielką ilość prawyborców do listy zapisanych do głosowania wcale nie przypuścił* twierdząc, że należą do III. koła, które odpadło. Mając odpis listy w ręku, przekonaliśmy się jednak, że twierdzenie to nie było prawdziwe, to nam atoli nic nie pomogło. Dalej nie przypuścił komisarz do głosowania przeszło 20 wyborców, których sam odczytywał, oświadczając, że „trzeba było przyjść wtenczas jak czytałem, teraz już kto inny głosuje“. Jeden z wyborców żydowskich nazwiskiem Nissen Schmierer zaczął głosować wedle naszej kartki, poczynając od dra Kollera. Zaraz po wymienieniu tego nazwiska krzyknął dr. Brudziński, prowadzący pióro: „*A ty stary ośle jeden!*“ Żyd się nastraszył i głosował dalej wedle podanej mu kartki. Przed zakończeniem wyborów wstał dr. Brudziński hańbiąc prawyborców włościańskich słowami: „*Jesteście łajdakami, a będziecie żebrakami, czekajcie pundyki, dajecie się namówić przez takiego Kurza... żaden z was do rady wybranym nie będzie*“.

To wszystko tolerował komisarz patrząc surowym wzrokiem na rozgniewanych wyborców, którzy natychmiast miejsce wyboru opuścili.

Wynik wyborów był, jak się domyśleć można, dla dra Brudzińskiego, względnie dla Korytowskiego jak najlepszy, dzięki pomocy komisarza.

Wstrzymuję się od wszelkiej krytyki, gdyż przytoczone fakta, które całe miasto potwierdzi, dostatecznie ilustrują postępowanie komisarza Studzińskiego, który w ten sposób i tymi samymi środkami przeprowadził prawybory w Łuczce, Ładyczynie i Nastasowie.

Z izby sądowej.

Lwów 19. czerwca. *(Ks. prałat Stojałowski przed sądem.)*

Całe ranne posiedzenie było zajęte czytaniem licznych zeznań, listów i aktów. Pisma te dotyczą spraw pieniężnych i różnych pretensyj. Zabawne są ustępy z listów ks. Stoj. do upominających się o zwrot pieniędzy, w których oskarżony cytatami z pisma świętego pragnie zdobyć cierpliwość i zwłokę. Również doskonałym był pewien rzemieślnik, który w licznych listach ustawicznie dopomina się, co się stało z guldenem, który posłał — odpowiedzi jednak nie otrzymał.

KRONIKA.

W sprawie zabezpieczenia robotników od wypadku. W niedzielę 16. bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Perediatkiewicza zgromadzenie cieśli, murarzy, ślusarzy, stolarzy, blacharzy itd., należących do grupy 4. zabezpieczenia robotników od wypadku. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono wziąść udział w wyborach do zarządu i sądu polubownego, 26. bm. odbyć się mających i polecono z grona pracodawców z grupy czwartej do zarządu zakładu ubezpieczeń od wypadku p. Jana Schulza, budowniczego, a ze strony robotników p. Alojzego Hirscha, kamieniarza; zaś do sądu polubownego ze strony pracodawców p. Stanisł. Ciuchcińskiego, ze strony robotników Kajetana Laskowskiego.

Nadto wybrano komisję, złożoną z pp.: Ciuchcińskiego, Markowskiego, Kracha, Kargego, Hirscha, Exnera, zająć się mającą ułożeniem memorjału do Rady państwa na ręce posła p. Niemczynowskiego, celem poczynienia zmian w ustawie o zabezpieczeniu robotników od wypadku w szczególności do §. 1. i 28., tudzież w celu ograniczenia czasu co do zawiadamiania o wstępujących lub występujących do pracodawcy robotnikach, popierając zarazem niektóre żądania robotników tegoż dnia z rana powzięte na ich walnem zgromadzeniu.

Ogłoszenie konkursu. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki w szkole żeńskiej im. św. Antoniego. Podania należycie udokumentowane wraz z tabelą kwalifikacyjną należy za pośrednictwem władzy przełożonej przedłożyć Radzie szkolnej okręg. miejskiej najdalej do 31. lipca br. Podania spóźnione, lub niezaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe będą zwrócone.

Konfiskata. Oba dzienniki ruskie *Diło* i *Czerwonaja Ruś*, zostały onegdaj skonfiskowane, a mianowicie *Diło* raz, a *Czerw. Ruś* aż dwa razy, za opisy licznych faktów nadużyć władz politycznych przy prawyborach.

Opróżniene posady: Lekarza szpitalnego w Krakowcu z płacą 520 i miejskiego z płacą 180 złr.; inżyniera do przeprowadzenia regulacji Wisłoka i Pielnicy; sekundarjusza i lekarza domowego przy izraelickim szpitalu i domu kalek we Lwowie.

Z Uniwersytetu. P. Leopold Władysław Jaworski, rodem z Kars, w Kongresówce, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wycieczkę na Pasieki urządza dzisiaj o godz. 4. popoł. 95. pułk piechoty. W wycieczce weźmie udział i muzyka tego pułku.

P. Jan Blauth inżynier melioracyjny Wydziału kraj. został na koszt ministerstwa rolnictwa wysłany do Magdeburga na wystawę kultury torfowej.

Egzamin uczniów głuchoniemych szkoły p. J. Bardacha odbędzie się w niedzielę 23. bm. o g. 10. w I. szkole głównej przy ul. św. Stanisława l. 5.

W sprawozdaniu z Walnego zgromadzenia wyborców lwowskich mylnie wydrukowano, iż posła Goldmana interpelował w sprawie podwyższonej opłaty szkolnej p. Bodyński. Interpelację wniósł p. Boliński, tutejszy majster szewski.

Stowarzyszenie „Skała“ urządza na dochód funduszu emerytalnego, w niedzielę 23. bm. w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28. przedstawienie magiczne i amatorskie, połączone z zabawą towarzyską. Program przedstawienia magicznego nadzwyczaj ciekawy wykona p. M. Cwynarski, magik amator członek „Skały“. — „Stary kawaler“, monolog, wygłosi autor p. Karol Fang, członek „Skały.“ — „Sentymentalna kuzynka“, monodram ze spiewami i tańcami, odegra autor p. Ig. Witoszyński, członek „Skały.“

Zmarli we Lwowie: Marja z Nowakowskich Schneidrowa urodzona w r. 1814 i Piotr Sielecki, egzaminowany botanik, w 26. roku życia.

W krakowskiej Czytelni akademickiej zawiązano komitet informacyjny, któryby udzielał ukończonym maturzystom wstępującym na tamtejszy uniwersytet bezinteresownie wszelkiego rodzaju informacyj. Interesowani zechcą zgłaszać się za dołączeniem marki pocztowej za 5 ct. pod adresem: „Czytelnia akademicka, Kraków ul. Bracka 4.“

O smutnym wypadku donoszą nam ze Stanisławowa. D. 17. bm. o 7. godzinie wieczorem utonęła w Bystrzycy Klaudja Wysoczańska, uczennica VII. klasy szkoły wydziałowej.

Szymon Tomczuk, unita z Podlasia, za opór przeciw przyjęciu prawosławia aresztowany był w roku 1872 i osadzony w więzieniu w Biały. Następnie a mianowicie 1875 został wywieziony do Chersonu. Tam pozostawał aż do roku bieżącego. W tym czasie po kilkunastu latach zdołał dostać się do Galicji.

Z Nowego Sącza donoszą: Dnia 13. bm., kiedy młodzież szkół ludowych męskiej i żeńskiej przystępowała do pierwszej komunji, zapalił się od świecy na jednem dziewczęciu welon tiulowy wraz z włosami. Przelęknione dziewczę chcąc szukać ratunku, poczęło czemprędzej uciekać i bezmyślnie rzuciło się w tłum, atoli prawie cudem zdołano ugasić na niej płomień. Niepodobna opisać wrażenia wypadku i przytłumionego jęku półtysiącznej młodzieży na widok żywcem gorejącej dziewczynki. Czasby był, aby władze szkolne stanowczo zabroniły młodzieży używania światła wśród tak tłumnych uroczystości kościelnych.

W tej chwili całe miasto w niezwykłem jest poruszeniu. Żandarmerja i policja w ruchu. Na wszystkie strony widać gromady rozprawiające i marsowato nastrojone. Powodem tego niezwykłego stanu jest gwałt, wyrządzony przez żydów pewnej neofitce, która przybyła do swojego narzeczonego. strażnika skarbowego, aby zrobić wycieczkę w pobliską miejscowość. Kiedy neofitka wraz z trzema skarbowymi strażnikami ruszyła fiakrem o g. 8. rano ku koleji, tłum żydów rzucił się na powóz, z którego wywleczoną nieszczęśliwą neofitkę zaprowadzono do domu żydowskiego, bijąc, kłując i szturchając ją po drodze. Przywołana żandarmerja położyła koniec tej fanatycznej awanturze, uprowadziwszy dziewczynę, którą w tej chwili przesłuchuje starosta z p. komisarzem. Nie ulega wątpliwości, iż sprawa zostanie oddaną prokuratorji i że winni odpokutują za swój bezmyślny postępek. Dokonano już kilku aresztowań.

Z Czerniowiec donoszą, iż p. Barącz, dytektor teatru naszego, tam bawiącego, był onegdaj w niebezpieczeństwie życia. Wróciwszy późno do domu, położył się do łóżka i chcąc przeczytać gazetę, przysunął stolik z palącą się świecą blizko do łóżka. Po chwili usnął, nie zagasiwszy świecy, a nad ranem uczuł ból i gryzący dym. Zerwał się z łóżka i spostrzegł, że łóżko się pali. Na szczęście udało mu się jeszcze dość wcześnie ogień przytłumić. Teatrowi lwowskiemu powodzi się w Czerniowcach bardzo dobrze. Wszystkie przedstawienia są przepełnione.

Egzamin dojrzałości ustny odbył się w krakowskiem gimnazjum III. od 31. maja do 11. czerwca. Do egzaminu przystąpiło 50 uczniów publicznych, 1 prywatysta i 1 eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Böhm Stef., Brzeziński Zdz., Dika Hubert, Dulian Józ., Franic Feliks, Geisler Eug., Gettlich Adam, Gorayski Jan Grabowski Miecz. (z odznaczeniem), Horain Paweł (z odznaczeniem), Klęsk Roman, Krawczyk Wal. (z odznaczeniem), Kurek Mich., Launer Wikt., Lipiński Ludw., Łoś Eug.. Makarewicz Jul. (z odznaczeniem), Marfiak Józef, Mikuła Wojciech, Mortka Winc., Moszczeński Stef., Muszyński Damian (z odznaczeniem), Nieniewski Wład.. Oleszyński Franc., Opuszyński Kar. (z odznaczeniem), Pawlik Błażej, Piotrowski Jul., Pogorzelski Wiktor (z odznaczeniem), Pohorecki Jan, Popiołek Franc. (z odznaczeniem), Pustelnik Jan, Radwański Kaz., Rolecki Jan, Rybakiewicz Kaz., Schmidt Wolf, Studziński Bol., Świtalski Stef., Szybiński Piotr, Trus-

---

czną libellę, o szklanych, różowo i błękitnie połyskujących skrzydełkach, która kołysała się, niedaleko stamtąd, na listku olszyny.

Smukła, zwinna i tak lekka, że ją słaby powiew wiatru jak źdźbło słomy podrywał, zdawała się bezcielesnem prawie wyobrażeniem wdzięku, lotności i psotnego, chochlikowego czarodziejstwa.

Można było sądzić, że prócz oka, które najidealniej rzeczywistość pojmuje, żaden zmysł inny nie odczułby jej obecności...

Skrzydełka owadu mieniły się w słońcu wszystkiemi barwami tęczy; złotawe, wypukłe oczy gorzały jak dwa świętojańskie robaczki; cieńki tułów wyginał się jak stalowa sprężyna.

Chwilami wydawała się tylko plamą barwną, optycznym, grą światła wywołanym majakiem, który zszarzeje i zniknie wraz z zagaśnięciem słonecznego promienia...

I znów umysł mój posmutniał. Nasunęło mi się porównanie między tą uroczą, napół uduchowioną istotą, a człowiekiem. Jakaż przepaść leżała pomiędzy niemi! Z jednej strony: wdzięk idealny, rozpływający się w słońcu i błękicie; z drugiej: gruba cielesność, popędy brutalne, krwiożerczość zbójecka...

W tem urocza libella zatrzepotała skrzydełkami i sfrunęła z liścia. Nie odleciała jednak daleko. O dwa kroki stamtąd, w zagłębieniu leszczynowego krzaka wirowało stadko ruchliwych, świeżo wykłutych i brzęczących wesoło muszek, które rozkosz istnienia o szał pijany przyprawiała. W środek tego stadka libella wbiegła szybko, zakręciła się, i po kilku prędkich, jakby walcowych obrotach, wróciła na poprzednie miejsce.

W chwilę później nastąpił nowy odlot i nowy przylot — i odtąd, co kilka sekund powtarzały się owe błyskawiczne wycieczki do rozbawionych muszek. A zawsze, zasiadając z powrotem na liściu, śliczny owad machał wesoło skrzydełkami i główką kręcił rozumnie...

Wyglądało to jak taniec fantastyczny, w którym solowa partja dostała się libelli, muszki zaś były kordebaletem.

Urocza tanecznica po raz piętnasty może zabierała się do swego popisu zręczności, gdy między gałęzie wpadł jak kula tłusty, zadyszany wróbel i spłoszył ją z liścia.

Szybkim, prostopadłym ruchem uleciała w górę i wkrótce znikła mi z oczu.

Jakaś niewytłómaczona ciekawość pociągnęła mnie pod krzak leszczyny i kazała przyjrzeć się zbliska liściowi, na którym przed chwilą kołysała się skrzydlata ballerina.

Osłupiałem...

Liść pokryty był całkowicie świeżemi trupami muszek...

Leżało ich tam kilkanaście, a wszystkie miały łebki zgniecione i ze krwi wyssane.

To, com brał zdaleka za taneczne obroty, było szeregiem napadów zbójeckich, każdy zaś z napadów przypłacała życiem niewinna, ciesząca się istnieniem i ufająca siłom twórczym istota.

Gdym poznał tę rzecz ohydną, wszystko dokoła zbrzydło mi naraz i pociemniało.

— A więc to prawo?... — szepnąłem przerażony.

I zwracając się do przyrody, którą noc nadchodząca w królewskie czary stroiła, zawołałem:

— Przeklęta bądź — dzieciobójczyni!

kolaski Jan, Vorzimmer Dawid, Witowski Witold, Zaleski Tad., Zgorzalewicz Stan. (z odznaczeniem). Zwoliński Jan, Maleszewski Wład. (prywatysta) i Lewandowski Czesław (eksterntsta). Pięciu otrzymało pozwolenie powtórzenia egzaminu po ferjach, a jednego reprobowano na rok.

Działalność Kółka rolniczego w Czernichowie. Kółko to zawiązało się w marcu 1888 za staraniem miejscowego duchowieństwa i profesorów szkoły rolniczej. W krótkim czasie Kółko złożyło dowody swej żywotności. W wynajętym lokalu założono czytelnię, zaopatrzoną w kilka czasopism i około 200 książek pochodzących bądź z daru, bądź od Towarzystwa oświaty ludowej, albo zakupionych z funduszów Kółka. Co niedzielę i święta, a nawet w dnie powszednie schodzą się włościanie na pogadanki, narady i odczyty z zakresu przedewszyskiem rolnictwa i ogrodnictwa, a także historji polskiej, nauk przyrodniczych, ekonomji i t. p. Odczytów takich, połączonych z ożywioną dyskusją, a częstokroć zajmującemi demonstracjami było już 25 w ciągu 15 miesięcy. Sprowadzono narzędzia i maszyny rolnicze bądź na rachunek Kółka dla wypożyczania pojedynczym członkom, bądź na rachunek pojedynczych członków; sprowadzono też dalej przez centralny zarząd Towarz. nasiona zbożowe i pastewne. Wielu członków zachęconych odczytami, pozasadzało w ogródkach swoich szlachetne drzewa owocowe z ogrodu byłej szkoły ogrodniczej. Obecnie urządzają wzorową gnojarnię włościańską. Wysłano na naukę wyrobu czapek, pończoch i rękawic wełnianych dwóch uczniów do sąsiedniej wsi Wołowic, aby ten rodzaj przemysłu domowego rozpowszechnić. Zawiązano kilka spółek przedsiębiorczych, a mianowicie: 1) Spółkę (dwóch członków), która objęła w październiku 1888 piec wapienny w dzierżawę za roczny czynsz 850 złr.; ta sama spółka założyła skład węgli dla miejscowej sprzedaży; wreszcie otrzymali kontraktową dostawę węgra dla zakładu rolniczego; 2) Spółkę do dostawy mięsa dla Zakładu rolniczego; 3) Spółkę dla dostawy 200 ctn. metrycznych słomy; 4) Dostawę produktów mącznych uzyskał także jeden z członków Kółka. Wszystkie te dostawy zostawały przedtem w rękach miejscowych i zamiejscowych przedsiębiorców żydów, obecnie są źródłem zarobku miejscowej ludności chrześciańskiej, niemogącej wyżyć z samej roli, i przynoszą korzyść odbiorcom także, albowiem cena węgla spadła o 4 centy na cetnarze, cena mięsa dla zakładu o 4 ct. na kilo, 20 ct. na 100 kilo mąki; oferta członków Kółka na słomę była o 5 ct. niższą na cetnarze metr. od innych ofert, a w konkurencji o dzierżawę pieca wapiennego oferta spółki członków Kółka była także najkorzystniejszą.

Śmierć amazonki. W Warszawie zdarzył się przed kilku dniami przykry wypadek. Na polu Mokotowskiem pod córką radcy stanu Nadieżdą Holmbergówną spłoszył się wierzchowiec, a gdy amazonka usiłowała poskromić konia szpicrutą, ten wspiął się i przewrócił, przygniatając pannę H. całym ciężarem. Wypadek ten fatalnie się zakończył, gdyż śmiała amazonka poniosła śmierć na miejscu.

Morderstwo. W znanem miejscu odpustowem, Mariazell, został na drodze krzyżowej zabity 18-letni chłopak wiejski. Morderca, również młody wieśniak zeznał, że opanowała nim od pewnego czasu gwałtowna chęć zgładzenia człowieka i stąd też nosił przy sobie zawsze siekierę.

Wystawa robót w krakowskiej szkole zręczności (slöjd) otwartą została uroczyście w sobotę (15. bm.) w sali szkolnej Collegii juridici. Na uroczystość przybyli: książę biskup ks. prałat Matzke, kanonicy katedralni, kanonicy honorowi, delegat namiestnictwa, prezydent miasta, dyrektor policji, inspektor szkół p. Olszewski, ks. Władysław Czartoryski, wiceprezydent Schmidt, dyrektor muzeum narod., radcy miejscy, dyrektorowie i profesorowie szkół średnich i ludowych, oraz bardzo liczna publiczność.

W imieniu zarządu oddziału towarzystwa pedagogicznego, pod którego opieką szkoła zręczności pozostaje, powitał zebranych prezes Jabłoński, dziękując za zaszczyt, jaki swem przybyciem tej nowej szkole wyświadczyli i prosząc o wysłuchanie sprawozdania dyrekcji szkoły, którą składają pp. inspektor szkół okr. Józef Spis i dyr. Julian Maciołowski. Na wezwanie prezesa dyr. Maciołowski w krótkiem a treściwem przemówieniu zdał sprawę z całorocznej działalności szkoły i obrotu funduszów na jej cele uzyskanych. Szkoła otwartą została w dniu 15. września 1888 r.; kurs roczny trwał do ostatniego maja br. Liczba uczniów była znaczna, jakkolwiek niestała. W miesiącach zimowych było więcej, w letnich mniej uczestników. W przecięciu wypada miesięcznie do 50 osób, w większej połowie nauczycieli ludowych i kandydatów seminarjum nauczycielskiego tutejszego. Resztę stanowiła młodzież szkół średnich, słuchacze uniwersytetu, oraz inne osoby, jak urzędnicy, księża itp. Kurs tegoroczny uzdolnił do dalszego propagowania tej pożytecznej nauki w szkołach publicznych kilkudziesięciu nauczycieli i kandydatów nauczycielskich, którzy skończywszy obecnie seminarjum, obejmują obowiązki nauczycieli w kraju. I to jest tego kursu niemałą zasługą; a zasługa ta okaże się tem większą, gdy się zważy, że rezultat ten osiągnięto małemi stosunkowo środkami materjalnemi, jakiemi rozporządzała dyrekcja, spełniająca przytem swe obowiązki bezpłatnie.

Na pierwsze urządzenie zaciągnięto pożyczkę w kwocie 500 zł. od stowarzyszenia Bursy nauczycielskiej. Sejm krajowy udzielił subwencji 500 zł., gmina m. Krakowa 500 zł., arcybractwo miłosierdzia tutejsze 50 zł., prywatny dar 10 zł., opłata miesięczna od uczestników kursu przyniosła 318 zł., ogółem dochody wynosiły 1878 zł.

Z tego wydano na zakupno warsztatów i narzędzi 543 zł. 75 ct., na materjał do wyrobów 253 zł. 67 ct., na urządzenie bardzo skromne 93 zł. 15 ct., na reparację warsztatów i narzędzi 32 zł. 26 ct., opał i światło 76 zł. 30 ct., obsługa kosztowała 51 zł., wynagrodzenie nauczycieli 262 zł. 50 ct., drobne wydatki 23 zł. 55 ct., wreszcie zwrot zaciągniętej na początku roku szkolnego pożyczki z procentem 4 prct. wyniósł 513 zł. 9 ct.; ogółem wydatki wynoszą kwotę 1849 zł. 27 ct., została reszta kasowa 28 zł. 73 ct. Szkoła więc wypłaciła dług zaciągnięty i kończy rok małą nadwyżką. W znacznej części przyczynił się do tego pomyślnego rezultatu senat akademicki, udzieliwszy szkole bezpłatnie na cały rok dogodnego lokalu na pracownie i składy.

Po sprawozdaniu dyr. Maciołowskiego zaprosił prezes Jabłoński obecnych do oglądania wystawy.

Kolej. Z Jałty do Palestyny zbudowaną zostanie linja kolejowa. Sułtan udzielił koncesji niejakiemu Józefowi Nawonowi na lat 71. Budowaniem zajęła się spółka angielsko-francuska.

Brattfisch przed sądem. Sprawa o potwarz, którą głośny fiaker wiedeński wytoczył posądzającym go o handel pamiątkami po arcyksięciu Rudolfie, zakończyła się uniewinnieniem go. Brattfisch dowiódł, iż nigdy nie prowadził handlu przedmiotami, pochodzącymi od arcyksięcia, wprawdzie rozdarował ich część znaczną pomiędzy osoby wysoko położone, czynił to jednak bezinteresownie. Przy sprawie pokazało się, iż Brattfisch jest człowiekiem zamożnym, majątek wszakże swój zawdzięcza nie fachowi, prowadzonemu jawnie, ani też wspaniałomyślności zmarłego arcyksięcia, ale zrobił go na handlu starożytnościami. Od lat dawnych był on zbieraczem zapalonym cacek wartościowych, a o stylach w sztuce rozprawia, jak skończony znawca. Zbiory jego obecnie liczą około 10.000 okazów.

Samobójstwo z miłości. Z Wiener-Neustadt donoszą, iż 13. bm. syn generała Wendta z Lincu i panna Irma L., córka kapitana, pozbawili się tam życia. Młoda para przybywszy we czwartek do Wiener-Neustadt, zajechała do jednego z tamtejszych hoteli. Po krótkiej przechadzce kochankowie kazali podać sobie kolację do swego pokoju, poczem udali się na spoczynek. Na drugi dzień rano znaleziono ich oboje bez życia, którego się pozbawili wystrzałami z rewolweru. Na stole leżały listy do rodziny młodej pary, w których podali nieszczęśliwą miłość jako przyczynę samobójstwa.

Stary grób królewski. W Amyklac koło Sparty odkryto dobrze zachowany grób z czasów bohaterskich. Sądząc po złocistych ozdobach, jest to grób królewski, pochodzi prawdopodobnie z 16. wieku przed Chrystusem.

W dzisiejszej uroczystości Bożego Ciała wystąpią pułki nr. 15, 55, 80, 95 i 30 w sile pięciu bataljonów, każdy bataljon ze sztandarem, a pierwsze cztery z kapelą. Prócz tego wystąpi pół bataljonu pułku nr. 30 z kapelą do towarzyszenia procesji dawania salw, oraz korpus towarzystwa weteranów wojskowych ze sztandarem i kapelą. Komendę naczelną nad temi oddziałami ma jenerałmajor Gaupp. Defilada wojsk odbędzie się przed gmachem namiestnictwa

Jenerał broni br. Beck, szef jeneralnego sztabu, opuścił wczoraj pociągiem kurjerskim nasze miasto, udając się do Wiednia. Na dworcu pożegnali odjeżdżającego komenderujący ks. Würtemberski na czele tutaj załogującej jeneralicji, dalej wszyscy oficerowie jeneralnego sztabu 11. korpusu z swym szefem pułkownikiem hrabią Rosenberg-Orsinim na czele. Oficerowie jeneralnego sztabu jawili się w pełnej paradzie W bardzo znacznej liczbie jawili się na dworcu pułkownicy tutejszych pułków pieszych i inni sztabowcy. Jawił się także szef sanitarny 11. korpusu jenerał lekarz dr. Hlavacz i szef intendantury wojskowej. Z dygnitarzy cywilnych obecny był tylko dyrektor kolei Karola Ludwika, radca rządowy p. Sladkowski. Dla jen. Beck przeznaczono osobny wagon salonowy. Po bardzo serdecznem pożegnaniu wszystkich obecnych, jenerał wsiadł do swego wagonu i pociąg ruszył do Wiednia.

Bratnia pomoc słuchaczów politechniki przystąpiła jako członek wspierający do Towarz. pomocy naukowej dla Polek im. J. Kraszewskiego z wkładką jednorazową 30 zł.

† **Ks. Wieliczko Jan**, kanonik gremialny gr. k. kapitnły metropolitalnej we Lwowie i członek Rady miejskiej, zmarł wczoraj po długiej słabości w 53. roku życia.

Mianowania. Namiestnik przeniósł praktykanta koncept. Jana Tadeusza Wrześniowskiego z Chrzanowa do Bohorodczan.

Rada szk. kraj. zamianowała Wikt. Krzanowskiego i Grzegorza Piotrowskiego stałymi nauczycielami w Przemyślu.

Odznaki. Profesor uniwersytetu krak. Łepkowski otrzymał order żelaznej korony III. klasy, a dyrektor oddziału rachunkowego kraj. dyr. skarbu Józef Bałaban tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

NADESŁANE.

Z przykrością wyczytałem w ostatnim numerze *Kurjera Lwowskiego* zarzut, iż wydaję do cyrku bilety wstępu w języku rosyjskim.

Jakkolwiek tak było istotnie, jednakowoż czuję się w obowiązku wytłumaczyć, iż stało się to przez przeoczenie mojej administracji, która w pospiechu zamieniła bilety, których używałem w Odessie. i sprzedawałe je zamiast biletów z polskim napisem.

Omyłkę spostrzegłem zbyt późno, by ją w tymże samym dniu naprawić było można.

Nie było moim zamiarem w ten sposób prowokować tutejszą publiczność, choćby już z tego względu, że przybyłem tu w celach zarobku; każde więc prowokacyjne wystąpienie byłoby wprost przeciwko własnemu mojemu interesowi.

Przepraszając Szanowną Publiczność za uchybienie, proszę o życzliwe uwzględnienie tego wyjaśnienia, przyczem dodaję, że cała moja przeszłość powinna usunąć odemnie podejrzenie, iż działałem w tej sprawie z umysłu.

Zawsze miałem największy szacunek dla P. T. Publiczności i dla tego nigdy na myśl przyjść mi nie mogło, aby ją obrażać.

Z głębokiem poważaniem

A. Schumann,
dyrektor cyrku.

Teatr, literatura i sztuka.

Wystawa 12. szkiców Jana Matejki przedstawiających „Dzieje cywilizacji w Polsce“ zamkniętą zostanie 30. bm. Wstęp w dnie powszednie i święta 10 centów.

P. Adolfina Zimajerowa, jak donosi *Dziennik łódzki*, zjedzie w tych dniach do Łodzi na kilka występów gościnnych.

Popisy i egzamina szkoły muzycznej L. Marka odbędą się w sali domu narodnego w dniach 21. 22. i 24. czerwca, w godzinach od 10. rano i od 5. popołudniu. W grze na fortepianie uczennice nauczycielek pań: Kościeleckiej, Markiewiczowej, Arvay, Bäumel, Fränkel i Tarnawieckiej, jakoteż dyrektora Marka. Również uczennice śpiewu solowego i choralnego. Programy i bilety wstępu otrzymać można bezpłatnie w księgarnich.

Walne Zgromadzenie wyborców m. Lwowa.

Ciąg dalszy zgromadzenia wyborczego odbył się w ratuszu wczoraj wieczorem

Przed wyborcami stanął powitany głuszącemi oklaskami, poseł Tadeusz Romanowicz.

Mowę szanownego posła, znakomitą pod względem swej jędrności i charakterystyki działalności Sejmu w ostatniej kadencji, jakoteż stronnictw jego, podamy w brzmieniu dosłownem, podług zapisków stenograficznych. Dzisiaj pokrótce ją tylko streścimy w najważniejszych punktach.

Szanowny poseł lwowski zaczął sprawozdanie swoje od historji stronnictwa lewicy, do którego wstąpił i należał, i należeć nadal będzie, jeżeli wybranym ponownie zostanie. W charakterystyce Sejmu uzupełnił szanowny poseł relacje posłów Czerkawskiego i Goldmanna, wspomniał o trudnościach jakie klub lewicy miał do zwalczania tak z klubami prawicy, jak środka, jak i tzw. Ateńczyków i z uznaniem wyraził się o posłach

ruskich, którzy w demokratycznych pracach klubu tego, zawsze z posłami do niego należącymi szli ręka w rękę i na tem samem co oni stali stanowisku. Mowca należał w ostatnim perjodzie sejmowym do komisji budżetowej, póki go nie wygryzła z niej prawica wtedy, gdy postawił w niej wniosek o powiększenie budżetu przemysłowego, do komisji szkolnej przez czas cały i wreszcie do propinacyjnej. O każdej z nich mówił szanowny poseł lwowski osobno, obszernie, najdłużej się zatrzymując nad kwestją szkolnictwa, wykazując wadliwości ustaw pod tym względem i przypominając sławetne wnioski posłów Stadnickiego i Popiela o poddanie szkół ludowych pod nadzór i władzę duchowieństwa, wnioski, które były krukami projektu Liechtensteinowskiego. Jednozgodna opinja Sejmu przeciwna tym wnioskom, powinna być dla reprezentantów kraju w Radzie państwa, w tej kwestji jasną dyrektywą.

Mowca wspomniał następnie o usiłowaniach stronnictwa w sprawach uregulowania pracy więźniów i decentralizacji dostaw dla armji, którweszły na tor pomyślniejszy, jakoteż o pracach w komisji gminnej i propinacyjnej, gdzie czuwał, aby miasta nie zostały pokrzywdzone, niestety ze skutkiem małym.

Następnie przeszedł szan. poseł do historji swojego projektu o ustawie ogniowej i opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych, do dziś dnia, dzięki oporowi obozów innych, niezałatwionych, poczem przeszedł do świetnej charakterystyki obozów demokratycznego i konserwatywnego. Mowca wykazał z całą siłą argumentów bezpodstawność i małoduszność zarzutów czynionych obozowi demokratycznemu, jakoby wyznawał kierunek negacyjny; owszem negacyjnym można nazwać kierunek przeciwnego stronnictwa, które walczy przeciwko rozbudzającemu się poczuciu obywatelskiemu u ludu w nędzny sposób przypominając Szelę...

Mowę szanownego posła przerywały ustawiczne oklaski i gorące słowa uznania, tak iż musiał po kilka minut czekać, póki się zgromadzente nie uspokoiło.

Kończąc swe pełne energji i plastyki przemówienie, wyraził p. Romanowicz zdanie o konieczności klubów w Sejmie i że w interesie innych stronnictw, dla skuteczności działalności Sejmu, leży wzmocnienie stronnictwa lewicy, co do której zapewnił, że nie dąży wcale do władzy, ale do powołania ludu do praw jego i rozbudzenia poczucia obywatelskiego w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Po tem co powiedziałem, kończył mowca, nie będziecie mię pytali o program. Byłem referentem na wiecu miast, który się tu niedawno odbywał, program wiecu miast jest moim programem. Czy mię wybierzecie czy nie, ja zawsze zostanę żołnierzem w szeregu i walczyć będę o te ideje, o które walczę od początku życia mego publicznego. Niewybrany, będę o nie walczył jako dziennikarz, jeżeli zaś mię wybierzecie, będę się starał robić w Sejmie lepiej, aniżeli w ubiegłem sześcioleciu.

Po zdaniu sprawy z czynności poselskich przez pana Romanowicza, zabiera głos p. Raciborski, interpelując referenta, jakie wobec klęski pożarnej, nawiedzającej kraj, zajmuje stanowisko co do obmyślenia środków dla zapobieżenia tej klęsce.

Pan Romanowicz odpowiada, że jak w ubiegłej kadencji, tak i nadal działać będzie w tym kierunku, ażeby odpowiednie przeprowadzić środki. Najodpowiedniejszemi zaś wydają mu się a) ustawa budownicza, uchwalona dla miast i miasteczek, nie uchwalona dotychczas dla wsi; b) ustawa o policji ogniowej; c) opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych na rzecz pożarnictwa krajowego i nareszcie d) szkoła i oświata, które podnosząc ogólny poziom kraju ograniczą także i pożary.

Następnie zabrał głos dr. Caro, interpelując sprawozdawcę, czy nie uważa za stosowne, iż skoro ustawa indemnizacyjna z r. 1882 przez Radę państwa nie została przyjętą, rząd powinien przedłożyć nową ugodę Sejmowi i aby Sejm przy załatwieniu tego projektu stanął na stanowisku uchwały sejmowej z 28. lutego 1866 r. lub przynajmniej przedłożenia rządowego z 28. sierpnia 1868 r.

P. Romanowicz odpowiada, że trudno mu na razie dać szczegółowe określenie stanowiska swego pod tym względem, ponieważ korzyści lub szkody odnośnych projektów należałoby z ołówkiem w ręku szczegółowo policzyć. Co do projektu rządowego, to zdaje mu się, że będzie on identyczny z ustawą indemnizacyjną r. 1882, ponieważ wypracował ją dr. Dunajewski, który i dzisiaj nie zechciałby zapewne zejść ze swego dawniejszego stanowiska.

Nawiązując do interpelacji swej wnosi dr. Caro następującą rezolucję:

„Walne zgromadzenie wyborców m. Lwowa z d. 19. czerwca 1889 wyraża życzenie, by wybrać się mający posłowie tego miasta załatwienia sprawy indemnizacyjnej w myśl obietnicy Wys. ministerstwa skarbu już w najbliższej sesji sejmowej przyszłej kadencji z całą energją się domagali, kładąc przytem nacisk na to, iż skoro ugoda z r. 1882 przez Radę państwa przyjętą nie była a przeto kraju nie obowiązuje, Wys. rząd wypracować winien nowy projekt ugody i takowy Sejmowi do załatwienia przedłożyć, tudzież by starali się przy uchwaleniu tej ugody o uzyskanie od rządu warunków uchwałą sejmową z 28. lutego 1866 przynajmniej przedłożeniem rządowem z 28. sierpnia 1868 objętych.“

P. dr. Goldman nazywając rezolucję powyższą słuszną ze względów prawnych, nie radzi jednak wyborcom jej przyjęcia, nie należy bowiem posłom krępować swobody działania.

Rezolucja ta przekazaną zostanie ściślejszemu komitetowi wyborczemu.

Prof. Jägermann wyraziwszy niezadowolenie z powodu, że dr. Smolka osobiście nie stanął, interpeluje w sprawie „okiełznania wód płynących“, czyli „regulacji rzek galilejskich“. Romanowicz dziękuje p. Jägermanowi za cierpliwość (oklaski) i opowiada historję regulacji, która obecnie zaległa w Wiedniu. Prof. Jägermann rad by się o tej sprawie dowiedzieć coś gruntowniejszego od owych dwóch „ojców ojczyzny“, którzy zasiadali i w Sejmie i w Radzie państwa i zapowiada rezolucję odnośną. Wspomina wreszcie o ust. drogowej i interpeluje posła w sprawie kodyfikacji ustaw. P. Romanowicz jeszcze raz objaśnia kwestję wodną. Co do kondyfikatora, to nie żart, on jest, mimo że lewica była temu przeciwną. Prof. Jägermann zapytuje jeszcze p. Romanowicza, czy w razie, gdyby do Sejmu weszło jeszcze mniej niż dotychczas była prawdziwych reprezentantów miast i demokratów, uważa za stosowne utworzenie osobnego klubu i pod jakiem hasłem? P. Romanowicz: Tak, sądzę, że klub taki musi być utworzony i działać musi w myśl programu wiecu miast i miasteczek. P. Barański mówi o zaprowadzeniu ogólnej asekurjacji krajowej. P. Goldmann odpowiada, że asekuracja przymusowa jest zainicjowana i wyjaśnia obszernie środki zabezpieczenia mienia krajowego od pożarów. P. Michalski zapowiada pismo stow. przemysłowo-rękodzielniczych, przedkładając kandydaturę p. St. Niemczynowskiego (oklaski) i zgłoszenie kandydatury dra Józefa Weigla. P. Stwiertnia stawia imieniem licznego grona wyborców kandydaturę p. Rewakowicza i wnosi odroczenie na dziś zgromadzenia i zwołanie powtórnego zgromadzenia na sobotę.

P. Drabik interpeluje p. Romanowicza w sprawie decentralizacji dostaw dla armji.

P. Romanowicz odpowiada, że Sejm w tej sprawie powziął uchwałę, lecz główna waga tej sprawy spoczywa we Wiedniu. Zeszłoroczna petycja rękodzielników przyszła późno i zaległa w komisji.

Na tem posiedzenie zamknięto do soboty.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 19. czerwca. Rokowania rządu z koleją lwowsko-czerniowiecką wykazały, że część żądań reprezentantów tej kolei obecnie jest nie do spełnienia. Rząd w najbliższych dniach sam wyda rozporządzenie, albowiem objęcie ruchu ma nastąpić już 1. lipca.

Praga 19. czerwca. Młodoczesi odrzucili przedłożony im kompromis wyborczy z staroczechami.

Linz 19. czerwca. W Styrji wybuchły poważne niepokoje robotnicze. Zarekwirowano stąd wojsko.

Budapeszt 19. czerwca. Na przedwczorajszej konferencji reprezentantów młynów, kolei i kupców zboża, odbytej pod przewodnictwem prezydenta kolei państwowych węgierskich i kolei Karola Ludwika, skonstatowano, że Węgry nie mogą w rb. liczyć na taki wynik zbiorów, jak roku zeszłego. Wywóz zboża z Węgier tem gorszy, że Francja, Anglja i Belgia miały dobre zbiory, a więc Węgry mogą liczyć jedynie na wywóz do Niemiec i Szwajcarji; tylko co do jęczmienia lepsze są widoki.

Krakowskie Towarz. oświaty ludowej

wydało sprawozdanie za r. 1888. Podajemy je w najgłówniejszym zarysie dla porównania działalności tego Towarzystwa z lwowskiem tego nazwiska i aby zaznaczyć co można dla oświaty ludu u nas zdziałać przy dobrych chęciach, energji, i pracy należytej. Podczas gdy lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej nie założyło w r. 1888 żadnej czytelni, krakowskie założyło nowych 37 i wysłano do nich dzieł 3351. Nadto wysłano na Szlązk blisko 100 dzieł. Zakupiono dzieł 4641. Z zapasu zaś książek na r. 1889, wynoszącego 2142 dzieł, założono znowu 15 nowych czytelń. W 150 czytelniach założonych przez krak. Tow. oświaty ludowej znajduje się ogółem dzieł 19.860. Wydatki na czasopisma wynosiły 494 zł.

Chcąc zbadać i ocenić rozwój każdej z czytelń osobno, wydział rozesłał kwestjonarjusze zawierające wyczerpujące pytania w każdym kierunku. Na podstawie otrzymanych odpowiedzi złożył wydział wyczerpujące i zajmujące sprawozdanie ze stanu tych czytelń. Wydział urządził, jak corocznie, w r. z. w samym Krakowie bezpłatne wykłady popularne. Było ich w r. 1883. szesnaście. (Lwowskie Tow. nie urządziło ani jednego.) Towarzystwo krakowskie liczy członków 516, wydział ma jednak nadzieję, że delegaci Towarzystwa zeszłego roku ustanowieni w kraju, liczbę tę zdołają jeszcze pomnożyć. W zeszłym roku urządził wydział kilka koncertów i płatnych odczytów, z których wpłynęła znaczna suma, bo 573 zł. ogółem.

Nader zajmujący referat w sprawozdaniu niniejszem o działalności czytelń ludowych złożył członek Wydziału dr. Juljusz Leo. Materjału do niego dostarczył właśnie ów kwestjonarjusz rozesłany do czytelń na prowincji. Odpowiedź wyczerpującą nadesłało 97 czytelń.

Najważniejszym i najwidoczniejszym objawem żywotności czytelni, i dowodem potrzeby jej istnienia, — jest niezawodnie ilość osób, korzystających z dzieł i czasopism czytelni, liczba jej członków, biorących udział w odczytach i pogadankach, urządzanych w lokalu czytelni przy współudziale jej kierownika.

Z tablicy statystycznej, zamieszczonej na końcu sprawozdania okazuje się, że liczba czytelników we wszystkich 97 czytelniach wynosiła w ubiegłym roku *pokaźną cyfrę 15.412 osób* czyli, że z jednej czytelni korzysta przeciętnie około 160 osób.

Z powyższych cyfr oraz z objaśniających uwag, zamieszczonych w nadesłanych sprawozdaniach, okazuje się jasno żywe zainteresowanie się naszej ludności czytelniami, rzeczywista i gorąca chęć korzystania z książek i czasopism, ochota wielka do nabywania nowych wiadomości, do rozszerzania zakresu wiedzy, do informowania się o bieżących sprawach krajowych i zagranicznych. Niejeden kierownik donosi Towarzystwu, iż cyfra rzeczywistych czytelników czyli osób, korzystających z dobrodziejstw czytelni jest znacznie wyższa, albowiem zwyczajnie z wypożyczonej do domu książki korzysta cała rodzina. Bardzo często się zdarza, iż w włościańskiej chacie odbywa się wieczorem głośne czytanie z gazetki lub książki przez ojca lub syna rodziny, a całe grono osób otacza kołem czytającego i przysłuchuje się z uwagą opowieści lub nowinom, jakich dotąd nie zdarzyło im się słyszeć.

Wszystkie wymienione czytelnie liczą obecnie *17.600 dzieł*, zastosowanych do zakresu wiedzy i pojętności czytelników.

Chociaż wydawnictwa te dają same przez się gwarancję, iż tendencja każdej książki jest uczciwą i patrjotyczną a treść odpowiednią i zdrową, to jednak każde dziełko ulega przedtem sumiennej ocenie przez umyślnie do tego wybraną z łona wydziału Towarzystwa komisję literacką tak, iż nie zachodzi obawa, ażeby jakakolwiek nie odpowiednia, a tem mniej szkodliwa książka dostała się za pośrednictwem czytelni do rąk ludności.

Przeciętnie rzecz biorąc, wypadło na jedną czytelnię około 180 książek.

Książek niepochodzących od towarzystwa było ogółem 4155, a więc stanowiły one około 22 procent wszystkich dzieł w bibliotekach zamieszczonych.

Drugim środkiem działania naszych czytelń są ludowe czasopisma perjodyczne. Istnieje ich już dość znaczna liczba w różnych dzielnicach Polski, a podzielićby je można na pisma fachowe i na pisma polityczno-społeczne. Wydział towarzystwa prenumerował dla powyższych 97 czytelń 261 egzemplarzy czasopism perjodycznych.

Wydział towarzystwa z przykrością zaznacza, iż nie istnieje niestety dotąd żadne czasopismo fachowe rolni-

cze, zdolne uczynić zadość potrzebom naszego ludu wiejskiego, zastosowane do jego pojęć i wiadomości, redagowane umiejętnie i praktycznie, z uwzględnieniem specjalnych warunków i interesów stanu włościańskiego.

Bardzo skutecznym i niezmiernie ważnym środkiem działania czytelń krakow. Towarz. oświaty ludowej są odczyty i pogadanki, urządzane w lokalu czytelni przez jej kierownika, często przy pomocy i współudziale inteligencji miejscowej.

Większa część kierowników czytelń zrozumiała i oceniła sama praktyczne znaczenie i wielki pożytek takich odczytów i pogadanek, i starała się tym sposobem wpływać korzystnie na swoich czytelników.

Z całej liczby czytelń było jedynie 23 takich, w których kierownicy z różnych przyczyn nie rozpoczęli dotychczas urządzania wykładów i pogadanek.

Obejmowały one bardzo szeroki i rozległy zakres przedmiotów i spraw, jednak przeważały tematy treści praktycznej, gospodarczej.

Zajmowano się tedy najpierw w wielu czytelniach tematami moralno-religijnymi, o pracy i oszczędności, obowiązkach obywatelskich, trzeźwości i złych skutkach pijaństwa, o grze loteryjnej, pieniactwie, wychowaniu dzieci itp. Z dziedziny historji i literatury znajdujemy: Żywot Kościuszki i Sobieskiego, Konstytucja 3. maja, o królach polskich, o pierwotnych dziejach Polski, o Wiesławie Brodzińskiego, o Panu Tadeuszu, o Kochanowskim, o czytaniu książek itp.

Ze spraw bieżących zajmowano się różnemi ustawami krajowemi, uchwałami ostatniego Sejmu, kwestjami różnorodnemi, o których znajdowały się artykuły w gazetkach ludowych. Temata przyrodnicze i hygieniczne obejmują: zjawiska na niebie, powietrze i woda, ruch ciał niebieskich, o budowie domów mieszkalnych, o potrzebie czystości w mieszkaniu, o chorobach ciała, o pielęgnowaniu zdrowia, o ratowaniu w razie nieszczęśliwego wypadku itd. Do spraw ekonomicznych odnosiły się następujące pogadanki: Gospodarstwo domowe, zabezpieczenia życiowe i od ognia, zadanie Kółek rolniczych, handel i przemysł, przemysł domowy, podniesienie dobrobytu, nauka zręczności, obrona przed lichwą, straże ogniowe, emigracja do Ameryki itp. Najliczniejsze były tematy, dotyczące ściśle gospodarstwa wiejskiego.

Pomimo bardzo krótkiego czasu istnienia tych instytucyj, pomimo szczupłych zasobów czytelni, pomimo gnuśności i niedowierzania naszego ludu, wyniki przedstawiają się już dzisiaj pomyślnie, rozliczne bardzo pocieszające objawy dowodzą wielkiego pożytku czytelń ludowych i praca towarzystwa nietylko nie okazuje się bezpłodną, lecz przynosić już zaczyna w tak krótkim czasie piękne owoce, które uradować powinny każdego, kraj i lud jego kochającego obywatela.

Sprawozdania z wielu miejscowości zaznaczają nader zbawienny i skuteczny wpływ czytelni na zmniejszenie się pijaństwa i na ustanie gry w karty.

Skutki ekonomiczne, objawiające się już to w ulepszonym trybie gospodarstwa, już to w rozwoju różnych instytucyj pożytecznych, już to w zamiłowaniu do oszczędności, nie występują nigdy prędko na jaw, potrzeba na to dłuższego działania, kilkoletniej przynajmniej pracy. Pomimo to, już teraz, zwłaszcza w okolicach, gdzie obok czytelni istnieje Kółko rolnicze, objawy takie dają się spostrzedz, donoszą o nich liczne relacje kierowników czytelń.

Sprawozdanie mówi o korzystnym wpływie na uprawę roli, na chów bydła, sadownictwo i pszczelnictwo, jakoteż o zawiązywaniu z inicjatywy czytelń kółek rolniczych i sklepików chrześciańskich.

Wiele sprawozdań zawiera wreszcie doniesienia o pomyślnym wpływie czytelń na lud pod względem narodowym i ogólno cywilizacyjnym.

Dochodu miało Towarz. w 1888 r. zł. 5229·31. Rozchód wynosił zaś zł. 1705·96. Pozostało z dn. 31. grudnia 1888 zł. 3523·35, w której to sumie mieści się: a) fundusz żelazny zł. 2997·49, b) fundusz konkursowy 50 zł., c) fundusz depozytowy zł. 230·14, d) fundusz depozytowy zł. 245·72.

Ogólny majątek Towarz. przedstawia więc d. 31. grudnia 1888 wartość zł. 8734·72.

Wiadomości polityczne.

Rzym 19. czerwca. W demokratycznym związku studentów w Medjolanie przemawiał głośny irredentysta, Imbriani, na temat patrjotycznych obowiązków Młodych Włoch. Przywitano go okrzykami: „Niech żyje Tryest! niech żyje Trydent! Za powitanie to podziękował Imbriani, mówiąc, że młodzież wynagradza go najzupełniej za „kwiczenie“ deputowanych. Tutaj jest prawda, na Monte Cilorio panuje kłamstwo“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei państwowej. Między stacjami Lwowem a Rabką i Chabówką na Stryj koleją transwersalną, zaprowadzone zostały bilety powrotne ważne na 50 dni dla wszystkich trzech klas a mianowicie w cenie: dla I. kl. 35 złr. 50 ct., dla II. kl. 22 złr. 50 ct. i dla III. kl. 15 złr. W ten sposób ułatwione zostało zwiedzanie uroczych okolic tatrzańskich, osobliwie, że według nowego rozkładu jazdy, ważnego od 1. czerwca 1889, ze Lwowa dojechać można do powyższych stacyj bez przesiadania się w niespełna szesnastu godzinach.

NADESŁANE.

Dr. T. Krobicki

przeprowadził się do narożnego domu, ulica Skarbkowska l. 2 a Hetmańska 24., vis a vis kawiarni teatralnej, Wgo Fiebicha, gdzie ordynuje od 9 do 10 rano i od 2 do 4 popołudniu, specjalnie w chorobach wewnętrznych.

Pracownia sukień damskich Teofili Tynieckiej została przeniesioną z ulicy Trybunalskiej l. 1. na ulicę Ormiańską l. 2. II. piętro.

Dr. KAZIMIERZ KRUSZYŃSKI

b. sekundarjusz szpitali wiedeńskich ordynuje przez sezon letni od 1. Czerwca w **Szczawnicy,** w domu Wgo Dra Trembeckiego.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, listy zastawne, akcye kolejowe, obligacje pierwszeństwa, rządowe i prywatne losy, monety austrj. i zagraniczne po najkorzystniejszych warunkach.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. ☛ Na żądanie za zaliczką pocztową.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. czerwca 1889.

Hotel ŻORŻA: J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, T. Fedorowicz z Klebanówki, A. Garapich z Berezowicy, K. Jones z Pesztu.

Hotel ANGIELSKI: T. Romanowicz z Krakowa, N. Obrębski z Przewodawa, M. Dornwald z Przemyśla, T. Link z Chodorowa, L. Balicki z Toustobab.

Hotel LANGA: S. Axelrad z Bielska, H. Kressmann z Wiednia, B. Greck z Bursztyna, dr. L. Goldberg i S. Lauterbach z Drohobycza, ks. J. Łuczakowski z Pławic, L. Leistina z Uhrynkowiec.

Hotel EUROPEJSKI: R. Wildonseder z Wiednia, S. Puzynina z Zahajpola, J. Czajkowski z Sarnik, D. Antoniewicz z Kołomyi, M. Miączyńska z Jasnyszcza, J. Kopczyński z Tarnopola.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·40 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Tarnopola Brodów (na dworzec główny) 10·31 wieczór mięszany. Na Podzamcze o godzinie 10. wieczór. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 10·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8. i 11·06 wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·08 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego o godz. 6·24 rano, a z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

19 czerwca 1889.

	dają	żądają
za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 25	207 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	236 —	239 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	03 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	00 50	01 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 60	99 90
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	7 50	59 --
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	8 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	05 —	106 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	25 50	27 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleonder	9 48	9 58
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	36	48
Rubel rosyjski papierowy	1·21.—	1·23·--
00 marek niemieckich	58 20	59 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 19. czerwca 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	313 50	312 50
„ Bank anglo-austrjackiego	24 50	127 25
„ Unienbanku	227 25	226 25
„ kolei Karola Ludwika	205 75	204 25
„ kolei północnej	263 25	262 50
„ kolei południowej (Lombardy)	124 —	123 50
„ kolei państwowej	37 75	240 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	237 —	237 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	87 50	187 —
Losy komunalne wiedenskie	146 50	146 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	110 —	109 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 75	230 50
Renta węgiersk złota 4 proc.	101 15	101 10
Akcje Bankvereinu	107 75	106 0
Rosyjski rubel papierowy	126 —	122 85
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	303 50	302 62
Akcje kolei Karola Ludwika	-- —	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

KONKURS.

Reprezentacja gminna Krakowca rozpisuje powtórnie konkurs na obsadzić się mającą posadę lekarza.

1. Przy tutejszym szpitalu i ambulatorycznie leczących się z płacą roczną . . . . . 520 złr.
2. Lekarza miejskiego i z obowiązkiem oglądania bydła i mięsa rzeźnego z płacą roczną . . . . . 180 złr.

prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpi stabilizacja, z terminem do wniesienia podań na ręce Zwierzchności gminnej w Krakowcu do 5. lipca 1889.

Ubiegający się mają być doktorami wszech nauk lekarskich, a pierwszeństwo będą mieć ci, którzy już praktykę przy szpitalach nabyli.

Przytem się zauważa, że prócz lekarza, na którego się konkurs rozpisuje, żadnego innego lekarza nie ma, samo miasteczko Krakowiec liczy 2000 dusz, okolica ludna i obfita w dwory, w miejscu jest stała siedziba właściciela dóbr z przyległościami, siedziba ck. Sądu powiatowego, notarjat, poczta i urząd telegraficzny, apteka i jeden szwadron kawalerji. To wszystko zawiaduje tylko jeden lekarz, z czego kilkotysięczny dochód roczny zbierać może.

Zwierzchność gminna.

Krakowiec, dnia 14-go czerwca 1889.

Fedyna, burmistrz.

Technik z egzaminem rządowym poszukuje zajęcia na przeciąg 4—5 miesięcy, kilka godzin dziennie tak przy robotach technicznych w polu, przy budowie lub w biurze, ewentualnie lekcji w przedmiotach nauki szkół średnich z wyjątkiem języków klasycznych. Zgłoszenia pod adresem „Technik“ post. rest. Lwów.

Książeczki na „NAGRODY PILNOŚCI“

poleca księgarnia J. Leona Pordesa Lwów, Trybunalska.

Chociszewski, Mała historja z obrazk. opr.	30
Cooper, Ostatni z Mohikanów z obrazk. opr.	60
Goeche, Małe fotografje wielkich ludzi, opr.	80
Porzecze Wisły z obrazkami opr.	30
Marénne; Kazia powiastka, opr.	30
Schmidt, Jajka wielkanocne, opr.	30
Schlesinger, I nie wódz nas na pokuszenie opr.	60
Zipper Mitologja Greków i Rzymian dla młodzieży z 20. illustr. aprob. przez ck. Radę szk. opr.	1·50
Marcjan z nad Dniepra, Dzieje Polski do najnowszych czasów doprowadzone z 80 illust. opr.	1·40

Ogłoszenie.

Dyrekcja okrużnej Narodnej Torhowli w Sanoku poszukuje subjekta z roczną płacą 300 — 360 złr. i wolnem mieszkaniem. Kompetenci ruskiej narodowości mają pierwszeństwo. Zgłoszenia zaopatrzone w świadectwa zupełnej znajomości ruskiego języka w piśmie i słowie i odbytej praktyki przyjmuje Dyrekcja okrużnej Narodnej Torhowli w Sanoku **najdalej do 15 lipca 1889.**

Są do **wydzierżawienia** od Nowego roku

dwie wielkie karczmy

z **gruntami** lub **bez.**

Jedna w miasteczku z tygodniowymi targami, druga nad gościńcem.

Korzystny bardzo interes do założenia sklepu katolickiego, gospody chrześciańskiej, masarni i łatwość wzięcia propinacji od Rządu bez możliwej konkurencji. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Zassów pod Czarną o. p. Zassów.

Rada nadzorcza Towarzystwo ochrony Tatr Polskich

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

w Krakowie

zaprasza Członków Towarzyst. na

Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 6go lipca 1889 roku w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej *celem uchwalenia wniosku o rozwiązanie Towarzystwa i likwidację* jego majątku.

Na porządku dziennym:

1) Wybór przewodniczącego.

2) Wniosek Rady nadzorczej o rozwiązanie Towarzystwa i zwrot udziałów.

Początek o godz. 4tej.

Członkowie mogą na Zgromadzeniu być obecni osobiście lub przez pełnomocników. Pełnomocnikiem może być tylko członek Towarzystwa. Nikt nie może mieć więcej, jak dwa pełnomocnictwa.

Z Rady nadzorczej

Eustachy Sanguszko prezes. **Lesław Boroński** sekretarz.

Zakopane

820 mtr. nad poziomem morza. Stacja klimatyczna u podnóża Tatr. Miejsce pobytu letniego. Uzdrowisko w chorobach piersiowych, nerwowych, narządu trawienia. Dla osób wątłych od urodzenia, zołzowatych, dotkniętych krzywicą, niedokrewnych etc.

Urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Apteka. Żentyczarnia. Otwarcie sezonu 15-go czerwca.

Lekarz ordynujący Dr. Chwistek.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom srodek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Na sezon letni

LAMPY OGRODOWE

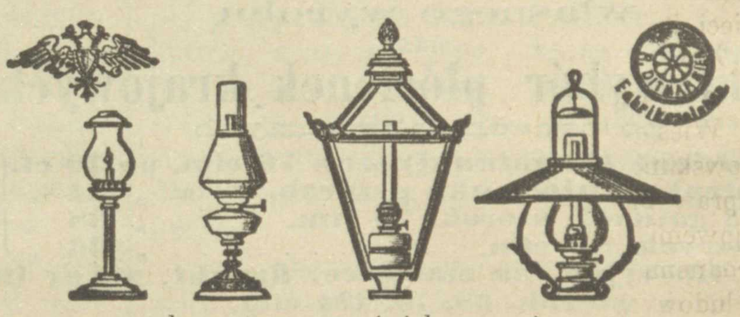

palacą się przy największym wietrze

stołowe, ścienne i wiszące

do altan, werand, kiosków itp.

LICHTARZE i LATARNIE

do ogrodów publicznych, zakładów leczniczych i restauracyj

Najrozmaitsze Lampy

do oświetlenia kręgielń, poleca

R. Ditmar

Plac Marjacki liczba 9. we Lwowie

Cennik illustrowany wysyłam gratis.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 60.000 w. a.

do wygrania już 27. b. m.

Losem rządowym

tylko za **2** złr. w. a.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

---

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło deserowe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążyzna.** 219

Znakomitą **bryndzę węgierską**, świeże **śledzie pocztowe, łosoś**, pstrągi marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na codzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 412

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po 4·50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 183

Wywiadowcze biuro Lipińskiego w Stryju poleca na sezon kąpielowy pomieszkania i poszukuje guwernantki. 443

Panny wprawne w szyciu krawieckiem znajdą umieszczenie w pracowni F. Góralskiego pod następującymi warunkami t. j. osoby biegłe w szyciu i ubraniu staników honoruje od 10 złr. do 25 złr. osoby wykonujące spodnie od 6 złr. do 16 złr. miesięcznie Rynek 9. II. 468

Poszukuje się miejsca kasztelana, pełnomocnika, lub rachmistrza, w większych dobrach itp. w Galicji, na Bukowinie lub w Rossji. Bliższe porozumienie listownie, poste restante O. M. P. Przemyśl. 454

Za swoją przybrać można dziewczynkę, liczącą blisko rok. Wiadomość ulica Kołłątaja l. 6. u Marji Bednarz. 455

Landara wiedeńska, prawie nowa tanio do sprzedania. Ulica Batorego l. 32. 452

Panna służące, umiejąca bardzo dobrze krawieczczyznę według najnowszego kroju, również i białą bieliznę życzy sobie miejsca. Jeżeli sobie która z dam życzy, czyta płynnie książki. Chętnie też służy do wyjazdu. Do sprawdzenia tego wszystkiego może wykazać się świadectwami z domów szlacheckich; liczy lat 23. Adres: M. B. ulica Ogrodowa nr. 206. w Przemyślu. 456

Wikt domowy nie drogi przy ulicy Korniaktów l. 1. (obok domu narodnego) drugie piętro, drzwi 50; tamże **fortepian tanio** do sprzedania. 461

---

47 obrazów i meble do sprzedania Kopernika 11. parter. 460

Dyetarjusz z dobrem pismem i świadectwami, posiadający praktykę sądową, starostwa, urzędu gminnego kancelarji adwokackiej poszukuje natychmiast umieszczenia. Adres A. B. poste restante Stanisławowa. 470

Skład bilardów

Bilardy podwójne do obracania w jednej sekundzie lekko się obracają, z dwoma płytami marmurowemi, jedna strona do karambola druga z łuzami. Bilardy karambolowe. Bilardy z łuzami i karambolowe pojedyncze, Kule, kije, skórki, kréda i wszelkie przybory są do nabycia. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. Bilardy z przyborami od 150 złr i wyżej.

Z poważaniem **Bracia Andraszek,** Fabryka bilardów we Lwowie, ulica Grodzickich l. 3.

Fortepiany i pianina najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobroci i trwałości instrumentów jak: Ehrbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirth i innych, poleca od lat 49 we **Lwowie** istniejąca firma: **„J. Balko“** we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7.

J. Balko Mussil.

Kantorzysta mogący się wykazać dobremi świadectwami znajdzie pomieszczenie u firmy „The Singer Manufacturing Co New Jork G. Neudlinger“ we Lwowie ulica Kopernika l. 2 458

1000 złr. dochodu przynosząca poczta do zamiany na większą za dopłatą R. Z. R. Lwów poste restante. 462

Dla chłopczyków. I. konces. prywatna, cztero klasowa **szkoła ludowa,** przygotowuje uczniów do szkół średnich. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela Dyrekcja tego zakładu przy ulicy Piekarskiej l. 7. 719

Poszukuje zajęcia jako kasjer, kontrolor lub nadzorca z kaucją 2 lub 3000 złr. lub bez. Zgłoszenia Łyczaków 81 l. S. B. 466

Przedsiębiorca budowy. koncesjonowany majster ciesielski specjalista w budowie studzień i wodociągów

Piotr Feit

mieszka we Lwowie przy ulicy Zamarstynowskiej l. 22.

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Poszukuje się realności od 4 do 500 złr. we Lwowie. Zgłoszenia Łyczaków 81. l. S. B 467

Jest mały **piesek** do sprzedania Bliższa wiadomość przy ulicy Zimorowicza l. 2. u dozorcy domu. 469

Mieszkania i sklepy

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój. nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilja na Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6 217

Sklep z nowem urządzeniem z powodu zmiany i kału jest każdej chwili do odstąpienia. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość Akademiska l. 8. (skład płócien). 405

Pomieszkanie letni 2—3 pokoje umeblowane i kuchnia w pięknej lesistej okolicy, zaraz lub na czas wakacyj, 4 mile od Lwowa, 1 mila od kolei. Żętyca w miejscu. Wiadomości udzieli z grzeczności Wny Broniewski l. 3, ulica Zyblikiewicza. 316

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frontu zaraz do najęcia.

---

2 lub 4 pokoje, z nyżą kuchnią i przynależytościami ulica Zyblikiewicza l. 5. 432

---

4 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia, spiżarka, piwnica; 3 pokoje nyża, kuchnia z 2 wchodami, (może być także podzielone) ulica Teatralna 16. 435

3, 4 pokoje przynależytościami ulica Kraszewskiego 25. 436

Pokój frontowy ul. Sobieskiego l. 9. II piętro do wynajęcia. 440

Dwa pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze. Batorego 30. od 1. lipca. 445

Mieszkanie letnie w Kozielnikach 36. Piękny pokój z kuchnią zaraz do najęcia. 446

Tanio do najęcia od 7. lipca na 6 tygodni dwa piękne frontowe pokoje umeblowane, razem lub pojedynczo. Długosza 7 II. p. 447

Kurkowa ulica l. 9. w willi 2 pokoje z przynależnościami. 449

W willi „Zacisze“ ulica Kalecza kawalerski pokój do najęcia 450

---

3 pokoje, kuchnia od 1. lipca Kochanowskiego 12. 451

Pokój duży z przedpokoikiem lub kuchenką ulica Batorego l. 24. 453

Korespondencje prywatne.

Dla Ceberry jest list na poczcie od Mameluka.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 087

Na sezon!

Najlepsze, znane z trwałości

Farby olejne

tarte w najlepszym pokoście angielskim, zupełnie do użytku gotowe

do malowania drzwi, okien, sztachet, bram, sprzętów domowych i ogrodowych narzędzi gospodarczych itp.

poleca HANDEL

JÓZEFA HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

ZMIANA LOKALU.

Skład płócien korczyńskich

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu własnego wyrobu

oraz

Wielki wybór płócienek krajowych

po cenach fabrycznych

Zefiry Cordoné (42 gatunki) szer. 76 ctm. po	**50 ct.**	za metr
Pepity, struksy, płócienka przerab. 60 ctm. „	**44** „	
Zefiry (63 gatunki) szerok. 75 ctm. . . . . „	**38** „	
Oxforty szerok. 80 ctm. . . . . . „	**36** „	

Drelichy liberyjne, na materace, firanki, wsypy itp. szerok. 68, 70, 124 ctm.

plac Marjacki l. 1.

(dawniej ul. Akademicka l. 8.)

Cenniki i próbki odwrotną pocztą.

Marka ochronna — wizerunek prządki.

Majątek obejmujący 436 morgów przy kolei i gościńcu podzielony na cztery korpusy tabularne a mianowicie: Pierwszy obejmujący 232 m. w tem 140 m. roli, reszta łąki, chmielarnie i ogrody, dom duży murowany i budynki bardzo dobre. — Drugi 36 m. lasu i ogrodów z młynem murowanym amerykańskim i budynkami, przynoszący rocznie około 3000 złr. wa. — Trzeci 56 m. lasu, i czwarty 110 m. lasu i łąk, jest do sprzedania razem lub pojedynczemi korpusami z **wykluczeniem pośrednictwa**. Zgłoszenia pod adresem A. Z. poste restante Rawa ruska.

Tegoroczne Wody

mineralne, krajowe i zagraniczne — poleca

Albert Szkowron

dawniej F. W. Królikowski

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 7.

Folwark

składający się z 200 morgów z odpowiednimi budynkami i zasiewami zaraz do wydzierżawienia pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość M. J. poste restante Cucyłów. — Zastrzega się pośrednictwo.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3.
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Tylko

Lampami błyskawicznemi „Hermanna"

uzyskać można efektowne oświetlenie **ogrodów i restauracyj**

Główny skład

dla

Galicji i Bukowiny u Józefa Hankego we Lwowie.

Na nagniotki

Plaster wypróbowanej jakości, Kółka i Pilniczki

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 13.

Najtańsze źródło do kupna!

Tektury na dachy, Gwoździe do tektur, Płyty (Isolirplatten), Cement, Wapno hydrauliczne, Gips, Ter, Pendzle, Asfalt, Karbolineum, Antimerulion. Farby do fasad, Farby olejne, Lakier na dachy, Siarka, Kwas karbolowy, Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Dwusiarczan wapienny, Siarczan żelaza, Kwas solny i Naftalina

u Alojzego HÜBNERA Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13

Przeciw wszystkiem owadom co tygodnia świeże posyłki

Proszku Andela i Zacherla.

(Insectenpulver von Andel und Zacherl)

otrzymuje i poleca

Alojzy Hübner Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbytych studjach z zakresu **dentystyki** w klinikach w **Berlinie**, założył atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10.** i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie kokainą i gazu rozweselającego (Lustgas). Sztuczne zęby przysposabia na złocie kauczuku i t. p.

Mikado LAKIER

(na podłogi)

tylko u

Alojzego Hübnera

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Farby na dachy

czerwone i popielate

bardzo trwałe

w najlepszym pokoście tarte

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie.

Skład fortepianów

L. MARKA

Rynek l. 9.

Zastępstwo nadwornych fabryk Bösendorfera, Heitzmana, jakoteż pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, pianin lipskich, drezdeńskich itd. Mało przegrane krótkie fortepiany w cenach od 250—280 złr. Nowe krzyżowe od 330 złr. Także sprzedaż na raty miesięczne po 15 złr. w. a.

Grabie konne i przewracacze siana

dostarczają szczególnie tanio

UMRATH i Spółka

fabryka maszyn rolniczych

PRAGA — BUBNA

Katalogi na żądanie darmo.

Filja we Lwowie

ulica Gródecka l. 61.

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W. go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i polecilo jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady

przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebiesi kartonu, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący głupość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkaliczne słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września.

Mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent kliniki uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco *Dyrekcja.*